

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

PRENUMERATA:

Miesięczna	70 gr.
Kwartalna	2 zł. —
Roczna	8 „ —

Adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69.
Godziny przyjęć Administracji: codziennie, oprócz niedziel, od godz. 10-12 i 16-19. Redaktor przyjmuje we wtorki od 13-14 i piątki od godz. 17-18. Tel. Red. i Adm. Nr 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona — 96 zł. Mniejsze stosownie do wymiarów. Na pierwszej stronie 33 proc. drożej. Drobne 10 gr za słowo, najmniej jednak 1 zł.

Po Święcie Ziemi Chełmskiej.

„Święto Ziemi Chełmskiej”, urządzone w tym roku po raz drugi przez Komitet Odbudowy Katedry w Chełmie w dniach 6, 7 i 8 września z okazji odpustu na Dzień Narodzenia N.M.P. było potężną manifestacją katolicką i patriotyczną polską, której echa rozszły się daleko poza Chełm, dając tym sposobem świadectwo, że życie polskie w Chełmie bije silnym tętnem wyjątkowej pracy.

Praca organizacyjno - przygotowawcza święta — imponująca. Komitet nie pominął żadnego nowoczesnego środka propagandowego. Na kilka tygodni rozwieszono niemal po całej Polsce, a na Chełmszczyźnie, Podlasiu i Wołyniu przedawszymi, afisze, zapowiadające święta. Następnie pasterano się o umieszczenie artykułów w całej niemal polskiej prasie. A już koroną wszystkiego była transmisja nabożeństw do Polskiego Radja, która już drugi rok w stosunku do naszego miasta t. z. do sprawy Odbudowy Katedry w Chełmie zajmuje godne uznania stanowisko, apelując do radjesłuchaczy, aby zechcieli przyjąć z pomocą Komitetowi w odbudowie naszej świątyni.

Jak z tego widać, sekcja propagandowa Komitetu dobrze spełniła swe zadanie.

Niemniej ważną rolę odegrała w uświetnieniu uroczystości sekcja dekoracyjna. Cały teren Górki i wnętrza katedry jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, przybrały wspaniałe, nadziemski wprost wygląd. Dekoracja Górki nie tylko z bliska, w dzień, lecz nocą, na daleki, o dwadzieścia i więcej kilometrów od Chełma przestrzeni była widoczną i robiła imponujące wrażenie. Jest to, jak nas informował ks. proboszcz Jekubiak, wyłączna zasługa Zarządu Elektrowni oraz Dyrektora Elektrowni, p. inż. Własiuka, który bezpłatnie dostarczył materiałów na instalację i energii na oświetlenie, i wykonał nadzwyczaj pomyślowe efekty świetlne.

Tyle, co do strony optycznej Święta.

Dla uszu zaś wspaniała wprost ucztę sprawiła sekcja muzyczna na czele z Towarzystwem Splewaczem „LUTNIA”. Dokonano tu w czasie uroczystych niezapórów, transmisjiowanych przez Radio pierwaszej, zdaje się, w całej Polsce próby całkowitego odśpiewania niezapórów (i psalmów i wersetów) po polsku i to łącznie z udziałem

wszystkich chórów chełmskich kościelnych, szkolnych i tłumów ludzi.

Jeśli wszystkie sekcje pracowały, to z najbardziej ruchliwych sekcji Komitetu święta należy wymienić sekcję kwatruńkową, która potrafiła dostarczyć lokum dla wszystkich pątników i sekcję widowiskową, dbającą o pożyteczne i doniosłe rozrywki dla pątników.

Największe walory święta to walory moralne.

Należy tu na wstępie podkreślić wielkie znaczenie, jakie miały liczne rzesze przybyłych pielgrzymów ze wszystkich powiatów Ziemi Chełmskiej, z Podlasia i Wołynia. Najliczniej reprezentowane były powiaty Hrubieszowski i Włodawski. Również godnym jest zaznaczenie, że znacznej ilości pielgrzymów dostarczył tak jak i w roku poprzednim — Lublin.

Jest to dowodem, że olbrzymia, przytłaczająca większość ludzi ale znajduje łopazego od religii lekarstwa i pokarmu duchowego.

Tych faktów i tych objawów nie wolno lekceważyć i pomijać milczeniem nawet najbardziej zajadłemu przeciwnikowi „klerykalizmu”. Dotąd religia jest wielkim motorem w życiu jednostek, które składają się na państwo.

Najważniejszym momentem uroczystości była msza św. polowa przed portykiem katedry, celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa Lubelskiego Fulmana, a zwłaszcza pełne głębokich patriotycznych myśli kazanie, wygłoszone przez tegoż Ks. Biskupa. J. E. Ks. Biskup po wspomnieniu przesładowań, jakim niedawno tak jeszcze podlegała polskość i katolicyzm i po podkreśleniu wielkiego znaczenia, jakie miał kościół katolicki dla utrzymania na tych ziemiach polskości, stanowczo zaznaczył, że dziś, w zmienionej losów kolei, ani Polska, ani kościół katolicki nie przesładowuje nikogo za to, że wyznaje inną religię, że mówi innym językiem... że zarówno państwo polskie, jak i katolicki kościół dąży i dążyć będzie do tego, żeby wszystkim obywatelom była zapewniona wolność nawiązującego języka i sumienia, wzięczeni jesteśmy J. E. Ks. Biskupowi za słowa zgody i pojednania wszystkich obywateli naszego państwa.

J. E. Ks. Biskup przybył do Chełma samochodem w dniu 8 b. m. o godzinie 8,50. Odjechał zaś tegoż dnia o godzinie 18,30. Przed odjazdem, Ks. Biskup zaszczylił

swą osobą Zebranie Towarzystwa, przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa miejscowego, które tym sposobem miało możliwość bezpośredniego zetknięcia się z Wysokim dostojnikiem Kościoła Katolickiego.

Z innych momentów uroczystości zaznaczyć trzeba kazania, które wygłosili najbardziej utalentowani mówcy: ks. prof. uniwersytecki Dąbrowski (transmitowane przez radio), ks. prof. uniwersytecki Cichowski (na drugich niezapórach) i ks. kanonik Stodulski, dziekan i proboszcz piasecki (na sumie).

Z obowiązków dziennikarskiego zonożować należy hejnalny wykonanie przez fanfaryzatorów 2 p. a. c. i udział w nabożeństwach orkiestr 2 p. a. c. oraz K. P. W.

Dekoracja miasta, wykonana samorządnie, bez jakichkolwiek nakazów, jest najlepszym dowodem po-

pularności i potrzeby święta Ziemi Chełmskiej dla szerokiego mas.

Osobna słówka należy powiedzieć jeszcze o dwu wkładkach „Kroniki Nadbużańskiej”, zawierających historię Kościoła i Obrazu na Górce. Wkładki te zredagowane zostały przez Komitet Święta przy wybitnej pracy młodzieżowej członkini Komitetu p. Książkówny, która jak widać, zdradza zdolności i skłonności do pracy pióram.

Jednym słowem święto Ziemi Chełmskiej było uroczystością za równo udatną, jak imponującą. Mamy nadzieję, że na przyszły rok święto będzie jeszcze bardziej uświetnione całkowitem dokończeniem zawewnętrznego remontu świątyni, i przywróceniem Jej dawnych kształtów oraz odbudową moralnych wartości na tle zgodnego współżycia mieszkańców Ziemi Chełmskiej.

Czy wolno nam narzekać?

P. J. Komornicka, Naczelnik Wydziału Szkół Powiatowych w Kuratorjum O. S. L. nadesłała nam artykuł, który umieszczamy z całą gotowością ze względu na jego aktualną treść. Polecamy tą treść rozważyć naszym Czytelnikom.

Tym wszystkim, którzy w chwili obecnej (a jest ich, niestety, legjon) nie potrafili zdobyć się na inny temat rozmowy, jak „Kryzys”, „ciężkie czasy”, „nieudolność rządu i społeczeństwa” warto było pokazać przemity obrazek w szkole Nr 15 w Lublinie w dniu 5 b. m.

Długi oświetlony kurator szkolnego budynku szczerze spełniony działą i ich rodzicami, grono nauczycielskie z kierownikami i inspektorami szkolnymi na czele, przesyłem wszyscy roześmiani, uszczęśliwieni, oczekują gości.

Niebawem i ci przybywają, a są nimi: Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego wraz z przedstawicielami władz szkolnych, Komisarz Miasta i jego zastępca, naczelnicy poszczególnych wydziałów Magistratu i wielu innych.

Lecz cóż ich wszystkich zgromadziło? Jaki powód ogólnej radości i zadowolenia? Oto Komitet Rodzicielski przy szkole Nr 15 pragnie oddać do użytku szkoły, pobudowane z własnej inicjatywy, własnym wysiłkiem, nowe, widne, obszerne sale szkolne i wprowadzić do nich działą.

Z przemówienia kierownika szkoły dowiadujemy się, iż w maju b. r. mieszkańcy dzielnicy Lublina — Kośminek, — zamieszkałej przeważnie przez ludność robotniczą, a

więc w wielu bardzo wypadkach w chwili obecnej bezrobotną, postanowili, nie czekając na jakikolwiek pomoc, własnymi siłami, poszerzyć ściany budynku szkolnego, który nie mógł już pomieścić wszystkich dzietwy, gromadzącej się do nauki. — I oto drogą dobrowolnych datków pieniężnych, ofiarowaniem własnej pracy, jeśli kogo nie stać było na daninę, drogą organizowanych imprez, w krótkim czasie przy pomocy Zarządu Miasta urzeczywistnione zamiary, dobudowując izby szkolne, a także zaopatrując je w sprzęty. I cóż znaczy ich wysiłek, co znaczy owych siedemset kilkadziesiąt dni roboczych, odmówienie sobie niekiedy zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, byle oddać grosz na szkołę, jeśli oto dziesiąt są świadkami, jak jedno z dzieci w serdecznym okolicznościowym wierszyku wyraża swą wdzięczność i składa przyrzeczenie, że w murach tych izb szkolnych działą uczyć się będzie pracy dla Polski; jak chór szkolny radosną, własnej kompozycji, piosenką odzwierciedla swą uczucie; jak Pan Kurator zaznacza w przemówieniu, że jest to jedna z najradośniejszych chwil w jego pracy w Okręgu?

Nic też dziwnego, że w takim momencie drży wzruszeniem głos przedstawiciela Komitetu, że w oczach rodziców daje się zauważyć tu i ówdzie łzę radości, gdy miejscowy Proboszcz dokonuje aktu poświęcenia izb, gdy rozradowana działąwa w uroczystym pochodzie

po odśpiewaniu hymnu państwowego, obejmuje w posiadanie nowe pomieszczenia.

Myślę, że przyglądając się temu obrazkowi nawet najbardziej zadowolony pesymista musiałby przyznać: „A jednak nie jest jeszcze u nas najgorzej”.

Tembardziej zaś słusznym wyda-

je się takie twierdzenie, że podobną akcję jak na Kośminku prowadzi Komitet Rodzicielski przy szkołach powszechnych w Lublinie w dzielnicach, Dziesiątej, Bronowic i Kalinowszczyzny i zapewne już niedługo i one zorganizują swe uroczystości. — o —

Sprawozdanie z kolonij i półkolonij urządzonych przez Radę Szkolną Miejską.

Wakacje — okres roku do którego wzdychają, na który się cieszą rzesze — dzieci szkolnych — nie dla wszystkich okazują się w rezultacie okresem — najmiłszym. Przeciwnie, dzieci najuboższe, dzieci miejskich suteryn i — poddaszy, błotnistych zaułków i ciasnych ciemnych uliczek, po zamknięciu szkoły, przy której była jasna ciepła świetlica, zaopatrzona w gry różne i boisko, na którym można było swobodnie się bawić, te dzieci w dzień zamknięcia szkoły czują się jak pisklęta wyrzucone z gniazda. Wypędzone na ulicę przez ciasnotę mieszkania, bawią się tu nad cuchnącymi rynsztokami, popychane przez śpieszących się przechodniów, przyglądają się niezawsze budującym scenom z życia miejskiego i starzeją, nie zaznawszy — dzieciństwa.

Kilka instytucyj na terenie miasta Chełma troszczy się o to, aby tym najuboższym rzeszom dziecięcym, przyszłym obywatelom miasta, zapewnić lepsze warunki wakacyjnego odpoczynku. Do instytucyj tych należy Rada Szkolna Miejska, która jednak w bieżącym roku pozbawiona zasiłku ze strony Zarządu Miasta, rozbita wewnętrznie w małym tylko stopniu działać mogła. Tem nie mniej zorganizowała kolonie i półkolonie w trzech punktach.

1. Kolonie w Sawinie dla 10 chłopców bardzo wątłych, znajdujących się w wieku przejściowym, tak ciężkim do przebycia dla młodzieży (oddziały 5, 6, 7, szkoły powsz.), trwały od 17. VIII. do 9. VIII. — 24 dni.

2. Półkolonie dla starszych chłopców w ogrodzie przy Sem. Męskim uczęszczało 24 chłopców od 23. VI. do 18. VIII. — 47 dni.

3. Półkolonie dla młodszych dzieci obojga płci w ogrodzie przy Semin. Żeńsk. uczęszczało 26 dzieci, trwały od 1. VII. do 18. VIII. 41 dn.

Ogólna ilość dzieci korzystających z kolonij i półkolonij, urządzonych przez Radę Szkolną Miejską wyniosła 60 (sześćdziesiąt) w tym 42 chłopców i 18 dziewcząt. Wszystkie dzieci były wybrane przez lekarza szkolną z pośród najwrażliwszych i najbardziej pomocy potrzebujących.

Przy urządzaniu kolonij i półko-

lonij Rada Szkolna miała przede wszystkim cele wychowawcze na widoku. Chodziło o to, aby dzieciom zapewnić zabawę na świeżym powietrzu, w ładnym otoczeniu, pod fachowym kierownictwem.

Tę sprawę udało się pomyślnie rozwiązać. Kierownictwo kolonijami i półkolonijami powierzone zostało absolwentom obu seminarjów specjalnie przez dyrekcję poleconym. Kierownicy bawili się z dziećmi na boiskach szkolnych prowadzili, ze starszymi gry sportowe, urządzane też były pogadanki, chór, głośne czytanie, wycieczki do lasu.

W dni dżdżyste natomiast korzystały dzieci z sal gimnastycznych i wykonywały ćwiczenia na przyrządach. Na półkolonijach dzieci otrzymywały tylko jeden posiłek w postaci kubka mleka lub kawy z bułką (pozostawały na półkolonijach od 8-ej do 13-ej.) Koszt utrzymania 1-go dziecka dziennie wynosił 5,5 grosza. Na kolonijach dzieci otrzymywały posiłek 5 razy dziennie.

1. Śniadanie składało się z kawy mlecznej i bułki z masłem, na 2-gie śniadanie otrzymywały chleb z masłem lub marmeladą, obiad składał się z zupy, mięsa z jarzyną, w czwartki i niedziele dostawały dzieci ponadto danie słodkie — owoce z cukrem, budyń i t.p. Na podwieczorek podawano dzieciom mleko z chlebem, lub owoce z cukrem, wreszcie kolacja składała się z zupy mlecznej. Po obiedzie dzieci obowiązkowo dwie godziny wypoczywały leżąc.

Przy takim systemie odżywiania dzieciom przybyło przeciętnie po 2,5 kg. na wadze, co na 3-tygodniowy pobyt jest dużym przyrostem. Największy przyrost wyniósł 4 kg. Utrzymanie 1-dniowe dziecka kosztowało 1 zł. 20 gr. Chłopcy pozostawali pod bardzo staranną opieką p. Janeczka, który myślał o uprzyjemnieniu im każdej chwili. Gimnastyka, wycieczki, kąpiel w rzece, gry sportowe, a w dni słotne, czytanie książek, śpiew, gry towarzyskie umilały im chwile, to też wyjeżdżając troszczyli się mali koloniści, czy na rok przyszły też będą Kolonij.

Zestawienie Kasowe z Kolonij i Półkolonij

Dochód.

Wydział Opieki Woj. lub	300,709
Zbiórka uliczna w dn. 28.V.	62,86
Zbiórka uliczna w dn. 25.VI.	61,24
Niedobór	104,04
Razem:	528,14

Rozchód.

Półkolonie:	
mleko dla półkolonij	zł. 34,70
bułki	87,76
przyrządzanie śniadań	12,00
pensje wychowawców	105,00

Kolonije:	
Produkty spożywcze	174,95
Opał i światło	6,38
Przejazdy dzieci	25,30
Opatrunek 1 chłopca	2,00
Lekarstwa	3,10
Materiały piśmienne	1,65
Pranie	3,30
Pensja kucharki, stróża	22,00
pensja kierownika	50,00

Razem: zł. 528,14

Za Radę Szk. Miejską.
J. Młodowska.

Otrzymane transport
baterij „CENTRA”
anodowych i kieszonkowych.

Ceny najniższe.

I. Mazurkiewicz Chełm,
Lubelska 59.
Wielki wybór żarówek rozmaitych firm.
Odsprzedawcom rabat.

W sobotę 6 września od godz. 21

DANCING TOWARZYSKI

W RESTAURACJI
NIESPODZIANKA

p. A. LASSOTOWEJ.
WEJŚCIE WRAZ z KOLACJĄ 1 zł

Dochód przeznaczony na fundusz budowy
POMNIKA 7 p.p. Leg. w Chełmie

Ze świata i Polski.

Wielkie wrzenie wśród sfer naukowych Londynu wywarł wynalazek jakiegoś nieznanego bliżej uczonego niemieckiego, demonstrowany na terenie Londynu przez niejakiego Shrapnell Smitha.

Wynaleziony przez tajemniczego uczonego aparat ma podobno tę własność, że potrafi z fotografii „odgadnąć” czy osoba sfotografowana żyje, czy też umarła.

Zastępca niemieckiego wynalazku na Londyn p. Smith zademonstrował niezwykle aparat w redakcji „Daily Expressu”. Na seansie tym przedstawiono p. Smithowi osiem fotografii z których cztery wyobrażały osoby nie żyjące. Aparat wydał w sześciu wypadkach opinię zgodną z prawdą.

Premjer pruski Goering jako zasłużony oficer, cieszy się poparciem otoczenia prezydenta Hindenburga, a obecna jego nominacja na generała świadczy, że posiada on sympatie w Reichswerze. Sprzyjają mu również junkrzy pruscy. Wzrastająca popularność Goeringa zaczyna być niebezpieczną dla Hitlera, i z tego powodu niejednokrotnie po rozkazach Goeringa następowały sprzeczne z niemi rozporządzenia Hitlera. „Le Journal” zaznacza, że od dłuższego czasu toczy się walka między premjerem Goeringiem, a kanclerzem Hitlerem. W tych warunkach — zdaniem „Le Journal” — Goering ma wszelkie dane, by kiedyś z powodzeniem rozpocząć walkę z kanclerzem

Hitlerem o spadek po prezydencie Hindenburgu.

Z końcem sierpnia zaszły szereg faktów, które znowu zwróciły uwagę na problem zbrojeń niemieckich.

Odbył się cały szereg manifestacji masowych, które co do charakteru swego nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

Rocznice bitwy pod Tannenbergiem, która była klęską armji rosyjskiej w wielkiej wojnie, poniesioną wskutek zdrady generalicji rosyjskiej, do czego Niemcy przyznają się obecnie otwarcie, obchodzono uroczystości w obecności prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera. Rzecz charakterystyczna, że na uroczystości tej nie wygłoszono żadnego przemówienia, które miało by charakter prowokacyjny w stosunku do Polski. Natomiast prowokacyjnie zachowywali się uczestnicy raidu samochodowego, którym Rząd Polski pozwolił przejechać przez Pomorze. Okrzyki w rodzaju: „Przyjedziemy tu znowu, by was wyswobodzić” zwrócone do grup ludności niemieckiej, gromadzącej się po drodze przejazdu samochodów niemieckich, zostały stwierdzone. Uwoli to Polskę na przyszłość od zachowania kurtuazji w analogicznych wypadkach. Bezpośrednio z Tannenberga kanclerz Hitler odleciał nad granicę zachodnią, nad Ren, gdzie w pobliżu Zagłębia Saary wzniesiony olbrzymi posąg Germanji. Kanclerz

TAJEMNICA KURTYNY.

Licytacja...

Tłum rekinów, żądny bezwstydne go zysku na tle ludzkiej niedoli, wytrzeszcza błyszczące ślepie na wynoszony z ponurego budynku cudzy dobytek.

Wynoszenie owo (względnie popieszne wobec niecierpliwych się wyrzucanie), dokonywane *urbi et orbi*, ma tę wadę, że odsłania wszystkie złe strony takiego *malum necessarium* jak licytacja. Rzeczy, wielokrotnie z tygodnia na tydzień wynoszone i wnoszone do magazynu, nie szczą się u wszystkich na oczach, nasuwając refleksje u obywateli mało budujące.

Wszelkie felery, nadpsucia są napokaz.

Inwalida-stół kuleje; szafa, cho-

ra na reumatyzm, ma nadpleśniałe plecy; lustro — upstrzone wypracowaniami szkolnymi rysownika-pajaka; kredens, z nadbutwiałem wnętrzem, nosi ślady wyeksmitowanej myśli rodziny, zamieszkałej tu niegdyś z wygodami i oddzielnym wejściem — wygryzioną dziurką; odaliska na płótnie choruje na czarną ospę z powodu dobrze odżywianych lipcowych much.

I t. d., i t. d.

Są to oczywiście nieścisłe, luźne rysy (za które nie odpowiadamy), ale dają one ogólnie mniej więcej pojęcie o stanie eksponatów, którym przypadała na starość smutna emerytura i przytułek w magazynach licytacyjnych oraz krepulający obowiązki cotygodniowej defilady

przed ciekawskimi. Niektóre skromne od urodzenia graty nawet się wstydy i podczas takiej parady nie wiedzą poprostu, gdzie podziąć oczy.

Gdyby ustawianie sceny i dekoracji, przenoszenie rekwizytów i szminkowanie odbywały się bez kurtyny, zdegradowani widzowie uciekliby przed pierwszym aktem.

Również za kurtyną powinny się odbywać wszelkie przygotowania. poprzedzające licytację czynności. Eksponaty winny być wzorowo ustawione na kwadrans przed wyznaczoną godziną. Publiczność powinna już zastać gotowe, wzorowo ustawione scenarium. Ozdobnym błyszczącym frontem — do publiczności. Mysiemi dziurami i pajęczyną — do siebie. Wtedy dopiero nabywcy nabraliby gustu i rozpędu do kupna.

Wszystkie czynności teatralne po-

winny tu być na oko: punktualność, tajemnica kurtyny, dzwonek, gustowność sceny, porządek wśród publiczności.

Jak teatr — to teatr.

Teatr wprawdzie dramatyczny, gdyż sprawy, które tu mają miejsce, do wesołych nie należą. Podłożem ich są zwykle tragedje i dramaty.

To też chodzą i o odpowiednie obramowanie: powagę, surowość, sztywność.

Najdrobniejszy rys groteskowy w scenie dramatycznej — bohatera, wywołuje uśmiech.

A tu, na tle tylu tragedji, na tle cichych łez, które idą z oczu chowających się w tyle właścicieli gratów, idących za bezen, — tu tyle rysów groteskowych.

Musi być kurtyna. Musi być tajemnica kurtyny. Przygotować, a potem — zaczynać. Brzch.

Hitler wygłosił tutaj gwałtowne przemówienie, w którym zapewnił, że Zagłębie Saary, w którym ma się odbyć plebiscyt w r. 1935 tym musi wrócić do Niemiec. Jest to wyraźna przygrzywka do akcji plebiscytowej, jaka na terenie Zagłębia Saary rozegra się już niebawem. Nie przyczyni się ona do wypogodzenia stosunków pomiędzy sygnatariuszami „paktu czterech”.

Na paradzie koszul brunetnych w Norymberdze przed kanclerzem Hitlerem defilowało 250,000 szturmowców, w tejliczbie, w pierwszym szeregu — parę tysięcy socjalistów narodowych z Austrii, w dalszych 2,900 młodych hitlerowców z Gdańska. Fajerwerkowi, który spalono, w Norymberdze (koszt całej uroczystości pokryto z funduszy bezrobocia) przyglądało się, według obliczeń prasy niemieckiej — 800,000 ludzi. Kanclerz Hitler wygłosił kilka przemówień, w których wprawdzie nikomu nie groził specjalnie, ale rozwijał swoją teorię o rasie germańskiej, którą jakoby Opatrzność obarczyła specjalnym obowiązkiem panowania nad światem. Treść przemówień Hitlera zawierała tedy w istocie groźbę pod adresem całego świata.

Nic dziwnego, że zagrożeni czują się obecnie wszyscy sąsiedzi Niemiec, szczególnie pomniejsi: Austria, Szwajcaria, Danja, Holandia, Belgia.

Francja wzniosła na swej granicy wschodniej potężne fortyfikacje, zakupując je w ziemię na głębokości 100 metrów. Belgia przystąpiła również do wzniesienia swych fortyfikacji. Austria szuka ratunku u Mussoliniego. Francja z przesadnym nawet entuzjazmem marzy, zdaje się o wznowieniu sojuszu franko-rosyjskiego.

„Dornieres Nouvelles” wydawane w Strasburgu, zamieszczają obszerny artykuł, poświęcony przemysłowi niemieckiemu, który — zdaniem dziennika przystosowuje się w zupełności do potrzeb armii.

Stwierdziwszy niebawem rozwój lotnictwa cywilnego które w każdej chwili może być użyte dla celów wojskowych, dziennik zwraca uwagę, na rozwój sieci kolejowej, przy której budowie kierowano się względami wyrażnie strategicznymi. Każda fabryka produktów chemicznych da się zamienić w ciągu sześciu tygodni na fabrykę, wyrabiającą gazy trujące.

Wszystkie zakłady przemysłowe niemieckie, wytwarzające materiały wybuchowe są skoncentrowane w rękach I. G. Farben Industrie. Rozwój produkcji gazów i środków wybuchowych pozwala na ostateczne zaopatrzenie armii w ciągu trzech miesięcy. W tym samym czasie Niemcy mogłyby zmotoryzować całkowicie swoje siły wojskowe.

Już i Anglii nareszcie otwarły się oczy, gdyż dnia 12.VIII.33 r. w Theydon-Bois hr. Essex przemawiał p. Winston Churchill, najświetniejszy zapewne dzisiejszy umysł polityczny angielski, a zasadnicze jego oświadczenia brzmiały:

„Wszystko wskazuje, że Niemcy obecne, przez cały czas zbroją się lub usiłują się zbroić z pogwałceniem uroczystych zobowiązań traktatów, które musiały przyjąć po klęsce.

Organ angielski „Manchester Guardian” przyniósł świeże rewelacje, że w obozach dla bezrobotnych rozrzuconych obecnie w różnych punktach Niemiec, robotnicy odbywają ćwiczenia w strzelaniu z karabinów maszynowych najnowszego typu.

„The Times” z dnia 4.VIII. b. r. pisze: Trudno się dziwić, że inne państwa, a szczególnie sąsiedzi Niemiec, odczuwają, że obecne równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach, nawet z zastrzeżeniami, jest niemożliwe póki bieg czasu nie wykaże, czy nowa Niemcy gotowe są czy nie, wejść nie tylko w słowa, ale i w treść w nowy ład społeczności międzynarodowej.

O ile w dalszym ciągu państwa, którym zależy na utrzymaniu pokoju pozwolą na kontynuowanie prowokacyjnej akcji hitlerowców w stosunku do Austrii, to w pewnym pomencie Niemcy zawładną Austrią i świat stanie w obliczu ukonstytuowania się Mittel-Europ.

Polska, oczywiście, obserwuje bacznie wszystko, co się dzieje u naszego sąsiada zachodniego, i ma z pewnością najmniej złudzeń co do istotnego charakteru tych wszystkich parad, uroczystości i tajnych przygotowań.

Niewątpliwie spokój i zimna krew, jaka charakteryzuje politykę polską w stosunku do Niemiec, udziela się również całemu społeczeństwu polskiemu.

Na stanowisko Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej powołany został b. minister Stefan Starzyński wiceprezes B. G. K.

— Układy pomiędzy Polską i Gdańskiem weszły już w fazę konkretyzowania cyfr realnych i zasad ściśle sformułowanych.

Według wiadomości, jakie dochodzą, układy mają oprzeć się na tej zasadzie, że ani Gdańsk ani Gdynia nie będą posiadały monopolu zastrzeżonego ani co do wywozu, ani przywozu do Polski jakichkolwiek towarów. Jednakże faktycznie Gdynia będzie posiadała monopol na wywóz cukru, jaj, masła, bekonów i innych produktów spożywczych. Wynika to stąd, że Gdynia posiada największą na świecie chłodnię portową. Naogół Polska ma zagwarantować Gdańskowi 5 milionów ton przewozu — tyleż, co miał on w r. 1932-im i przeszło dwa razy więcej, aniżeli przewoził Gdańsk za czasów pruskich, (w roku 1913 tym — 2.120.000 ton). Gdynia ma otrzymać ponad 5 milionów ton przewozu rocznego z Polski.

Oczywiście, ramy tego kontygentu nie obejmują przewozów przez Gdynię z Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Właśnie w tych dniach bawiła w Gdyni węgierska delegacja gospodarcza, w której skład wchodził minister rolnictwa Kalley, podsekretarz stanu Pecal i poseł Georgey. Delegacja interesowała się żywo możliwością skierowania węgierskich produktów rolnych przez Gdynię do krajów skandynawskich i do Anglii.

Kontygenty przewozowe przyznane przez Polskę Gdańskowi, mogą być zmniejszone, w razie pogłębienia się kryzysu światowego. Umowa ma być zawarta na jeden rok.

Sam fakt zawarcia tej umowy będzie dla Gdańska najlepszym przypomnieniem o jego zależności gospodarczej od Polski.

— W dniu 15 września b. r. rozpoczynają się w Warszawie rokowania handlowe polsko-czechosłowackie. W skład polskiej delegacji wchodzi: p. p. dyrektor dep. M. P. i H. p. Sokołowski, jako przewodniczący delegacji, naczelnik Stoga i radca Rydiger z Min. Skarbu, dyr. Fabierkiewicz z Min. Rolnictwa, dyr. Rose, radca Pol. z M. S. Z.

— W ciągu ostatniego półroczia eksport z Polski do Palestyny wyniósł 499 tonn różnych towarów wartości około 500.000 zł. Obrót towarowy polsko-palestyński stale się wzmacnia, gdyż całoroczny obrót okresu poprzedniego wynosił tylko 618 tysięcy zł.

— Otwarcie kolejowej linii średnicowej w Warszawie jest jednym z dowodów naszej tężyzny gospodarczej i w pracy konsekwentnej, nad którą opinia polska przeszła do porządku z lekkomyślną nieco łatwością.

Wykonanie tego dzieła, które wymagało budowy nowego mostu kolejowego na Wiśle, usypania wiaduktu i wykonania tunelu pod murami miasta, wreszcie budowy nowego dworca, który stać się ma poważną ozdobą stolicy, zaś pod względem urządzeń technicznych przewyższyc wszystkie istniejące w Europie dworce — wszystko to pochłonęło znaczne kapitały, mnóstwo pracy i wymagało pierwszorzędnej umiejętności technicznej.

Kapitały wydobyliśmy z własnej niebogatej kieszeni. Obce kapitały przychodzą dopiero w końcu — stadium robót (pożyczka angielska na elektryfikację węzła). Roboty wykonał robotnik polski, którego nie trzeba było podniecać „szturmowcami” hasłami, plany wykonał i przeprowadził polski inżynier i technik, bez pomocy „speców” zagranicznych.

Linia średnicowa, której budo-

wę potrafiliśmy wykończyć w okresie ciężkiego kryzysu, obok wykończenia linii kolejowej Śląsk—Gdynia, pomimo wycofania się ze swych zobowiązań kapitalistów francuskich — są te żywe, niebyłej dowody naszej tężyzny gospodarczej i sprawności technicznej.

Nie ogłaszamy szumnych „gospłanów”, ale potrafimy konsekwentnie wykonać to, co dla bytu i rozwoju Państwa jest potrzebne i konieczne.

Nie zapowiadamy „wieńców” ale wykonywujemy swe prace państwowe w oznaczonym terminie.

Co zaś najważniejsze, swe potrzeby i konieczności państwowe zaspakajając potrafimy nie odejmując ostatniego kęsa chleba od ust obywateli, nie pakując rolników od „kolchozów” ani do batalionów szturmowych.

W metodach pracy, Polska jest różna, od swych sąsiadów zarówno wschodnich, jak zachodnich, nie znaczy to jednak, że jest od nich gorsza.

— Spadek cen żyta i pszenicy, jaki zaznaczył się natychmiast po ukazaniu się ziarna z nowych zbiorów, opozycja usiłowała wyzyskać jako argument przeciwko Rządowi.

Ci sami, którzy przy każdej sposobności piorunują przeciwko „etatyzmowi” i oburzają się na każdy fakt interwencji państwowej w życiu gospodarczym, wielbią natomiast bezkrytycznie „inicjatywę prywatną” — ci sami zwolennicy wolnej, niczem nieskrępowanej gry czynników gospodarczych, obecnie usiłują obarczyć Rząd winą spadku cen zboża. Zarzucają Rządowi, że „wziął na siebie odpowiedzialność za ceny zboża”, że interwencja Państwowych Zakładów Przemysłowo Zbożowych na rynku była zbyt słaba. Oczywiście zarzuty te dyktowane są jedynie przez złą wolę.

Nigdy Rząd nie brał na siebie odpowiedzialności za cenę zboża w Polsce. Natomiast Rząd zawczasu uczynił wszystko, co było w jego mocy i na co pozwoliły środki skarbu, by umożliwić rolnikom utrzymanie cen zboża. Nikt nie może rościć pretensji do Rządu, jeśli rolnicy więksi woleli rzucić na rynek tysiące korcy zboża natychmiast po zbiorach, zamiast wykorzystać otwarty dla nich kredyt rejestrowy. Nikt nie może przypisywać Rządowi winy, że drobni rolnicy nie umieją dotychczas z kredytu zaliczek korzystać ze sprzedawali żyto po 8 zł. za korzec wtedy, gdy interwencja państwowa płaćła za nie po 17 zł. Prasa prowincjonalna notuje fakty („Nowy Czas Kielecki”), że do małych miasteczek, jak Szczekociny, drobni rolnicy na jeden targ zwieźli 4.000 korcy zboża. Nic dziwnego, że w tych warunkach ceny zboża musiały się załamać. Zakłady Państwowe nie mogą stać sobie za zadanie wykupywania wszystkiego zboża, jakie zostanie podane na rynku w całym kraju. Organizacje rolnicze same w odezwach swych stwierdziły, że winę gwałtownej niżki cen zboża ponoszą przede wszystkim rolnicy. Zresztą, panika na rynku zbożowym już minęła, spadek cen jest zatrzymany, powoli idą one w górę. Czy opozycja zechce przvlośać Rządowi zasługę tego faktu?

Są gilzy po 5 groszy pudełko — różnych fabryk. Jednak prawdziwie dobre są tylko gilzy starej fabryki „PASCHALSIEGO KRYZYSOWE”.

Do nabycia w sklepach: A. Rychter, Chełm, ul. Krzywa, 20. Sz. Babat, Chełm, ul. Lubelska.

Potrzebny chipplec na praktykę do Jadalni „ZDROJ”. Lubelska, 85.

Sprawy gospodarcze.

W dniu 8 b. m. ogłoszone zostało w Dz. Ust. Nr. 67 rozp. Prezydenta Rzplitej, z dnia 5 b. m. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej. Jednocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu z dn. 7 b. m.

Z dniem 28 września zostaje otwarta subskrypcja na 6-cio procentową Pożyczkę Narodową. Subskrybentów przyjmować będą: Bank Polski, Bank Gosp. Kraj. P. K. O. Kasy Urzędów Skarb. oraz inne instytucje upoważnione do tego przez ministra skarbu.

Cenę obligacji 6-cio proc. Pożyczki Narodowej ustalono na 96 zł. za sto. Obligacje 6-cio proc. Pożyczki Narodowej wypuszczone będą w odcinkach wartości po 50, 100, 500 i 1000 zł.

Obligacje zaopatrzone będą w 20 kuponów półrocznych, z których pierwszy płatny będzie w dniu 1 lipca 1934 r. ostatni zaś 2 stycznia 1944 r.

Należność za subskrybowane obligacje tożkłada się na 6 równych rat, z których pierwsza winna być wpłacona przy subskrypcji, następne raty winny być wpłacone

w listopadzie i w grudniu 1933 r. oraz w styczniu, w lutym i marcu 1934 r. najpóźniej 5-go dnia każdego miesiąca.

O ile subskrybent wpłaci wcześniej całość lub część należności, otrzymuje bonifikatę w wysokości pół procent miesięcznie od wpłaconych przedterminowo sum.

Osoby fizyczne i prawne, posiadające należności od Skarbu Państwa, z jakichkolwiek tytułów, mają prawo zadania spłaty tych należności w obligacjach 6-cio procentowej Pożyczki Narodowej, według ich ceny sprzedażnej, z uwzględnieniem bonifikat, przewidzianych dla wpłacających całą należność za obligacje zgóry.

Obligacje wydawane będą subskrybentom, poczynając od dnia 1-go lipca 1934 roku.

Kupony od obligacji 6-cio procentowej Pożyczki Narodowej wykupywane będą w terminach ich płatności bez żadnych ograniczeń i potrąceń w Banku Polskim, Banku Polskim, Banku Gosp. Kraj. Poczt. Kasie Oszczędności, we wszystkich urzędach skarbowych oraz innych instytucjach, wskazanych przez ministra skarbu.

Kończmy budowę szkoły „Dziesięciolecia”.

Przy ul. Szwoleżerów w Chełmie, w ładnym położeniu, widnieją duży 2-piętrowy gmach, rzucający się w oczy przechodni. To szkoła powszechna „Dziesięciolecia” przeznaczona dla szerokiego rzeszy młodzieży szkolnej. W szkole tej obecnie w 20 salach uczy się 1577 dzieci. Z 20 sal 1. użyta jest na pracownię robót ręcznych, 1 na świetlicę dla młodzieży. Patrząc z ulicy, a nieznający wnętrza budynku, sądziłby, że budynek już wykończony. Tymczasem nie jest tak, gdyż całe 2-gie piętro poza oszklonieniami oknami nie ruszone, a wielka szkoda, gdyż przy dobrej woli i niewielkim wysiłku można by oddać dziełko 10 pięknych i widnych sal do użytku i wyprowadzić ją z nor, w jakich dotychczas się uczy, względnie uwolnić od natłoku jaki obecnie panuje choćby tylko w emalowanej szkole. Piękny przykład daje nam Lublin. Oto w dalszej „Kronice” przeczytacie korespondencję z przepięknej uroczystości otwarcia nowej szkoły w jednej z dzielnic m. Lublina. Szkołę nie budował ani Rząd ani Samorząd lecz sami mieszkańcy tej dzielnicy. Droga ofiar pieniężnych i w formie

pracy bezinteresownej, wspólnym wysiłkiem stanął przybytek wiedzy w krótkim okresie czasu. Raduje się czule, gdy o tem czyta, budzi się wiara w zdrowy instykt społeczny i w lepszą przyszłość. Z drugiej strony żal wzbiera i złość jakaś chwytła, że nie wszędzie tak jest. Przecie nasz Chełm jest chyba większy od jednej dzielnicy Lublina i stać go na taki sam czyn. Niechże się zatem zdoła na niewielki wysiłek i rozpocznie budowę pięknego gmachu szkolnego doprowadzi do końca, niech nie pozwoli niszczyć temu, co już zrobione bo szkoda włożonego grosza i przecie wstyd. „Ojcowie miasta” nie chcą o tem pomyśleć, z jakich względów nie wchodzić narazie w to, pomyślimy sami. Proponuję przeto na dzień 1 października zebrać wszystkich przyjaciół szkoły i młodzieży szkolnej, by rozważyć możliwości dokończenia rozpoczętej budowy szkoły. Przez okres zimowy pomyślimy o przygotowaniu środków a w nowym sezonie budowlanym przystąpimy do roboty. Wierzę w to, że wspólnym wysiłkiem dopniemy celu.

A. P.

Z Chełma i powiatu

Zebrań postów B. B. W. R.

W dniu 2 IX b.r. odbyło się posiedzenie posłów i senatorów B.B.W.R. wchodzących w skład Komisji Konstytucyjnej, celem omówienia opracowanego przez p. Sławka projektu nowej Konstytucji.

Złośliwe plotki i fałszywe pogłoski.

Nadesłane nam ze sfer Zarządu Miasta pismo w sprawie instrumentów Ochotniczej Straży Ogniowej zamieścimy po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami.

Odprawa naczelników Straży Ogni.

Okręgowy Związek Straży Ogniowych zwołuje na niedzielę dnia 17 września b.r. odprawę naczelników Straży Ogniowych, która ma na celu omówienie spraw organizacyjnych i wyszkoleniowych, oraz najpilniejszych potrzeb straży.

Odprawa odbędzie się w lokalu Wydziału Powiatowego w Chełmie o godzinie 10-ej.

Cyrk „Francesco”

Około 26 września r. b. przybywa do Chełma jeszcze jeden cyrk, tym razem cyrk „Francesco”.

Pośród kilkunastu atrakcji znajdują się balety, inscenizacje, pantominy, sketchy i t. p. Udział bierze 35 osób, wyłącznie siły krajowe.

Siekierą w plecy.

Zabrawszy złamaną gałąź z gruszy, rosnącej na wspólnej miedzy, wziął ją Jan Piłkuła (Nowa Wieś gm. Bukowa) do domu. Po drodze spotkał go brat ciocieczny Aleksy Piłkuła, który siedział wraz z Michałem Sasem. Powstała sprzeczka co do zabranej gałęzi, podczas której Aleksy Piłkuła uderzył pałą Jana Piłkulę, ten zaś uderzył go siekierą w plecy (26-VIII-33).

Pożar.

W nocy na 5 września spłonęły w Majdanie Starym (gm. Wojewów) zabudowania Borysa Dawidziuka (stodoła, wozownia, zboże, część narzędzi rolniczych). Straty 3830 zł. O podpalenie podejrzewana jest rodzina.

Kradzieże.

Zajdweborowi Zelmanowi (ul. Narutowicza, 21) skradziono garni-

Do Mieszkańców powiatu chełmskiego i włodawskiego

Na terenie całej Rzeczypospolitej w dniu 24 września odbędą się zebrania w sprawie organizacji Kół Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Cele T-wa są szlachetne, ma ono bowiem za zadanie niesienie pomocy młodzieży naszej, uczęszczającej do szkół powszechnych, czyto w formie nowych budynków szkolnych, czy też dostarczenia pomocy naukowych. Młodzież, to nasza przyszłość, zapewnijmy jej zatem możliwe warunki rozwoju i nauki. Stańmy się godnymi obywatelami wolnego Państwa i ruszmy równym

a zgodnym krokiem do wielkiego celu, jaki nakreśla nam T-wo P. B. P.S.P. Niech nikogo nie braknie w szeregach T-wa. Stać nas było na większe wysiłki w okresie walki o Niepodległość, w gorszych warunkach, stać nas będzie i na ten wysiłek, tem więcej, że to przecież dla naszych dzieci. Koła organizują się przy szkołach, wszelkich informacjach udzielają kierownictwa szkół, tam też idźcie i zapisujcie się na członków T-wa.

Za Kom. Okr. T-wa P.B.P.S.P.

A. Pikulski

delegat Okr. Kom. T-wa P.B.P.S.P.

Komunikat.

W dniach 23—24 września b.r. 7 pułk piechoty Legionów obchodzi uroczystość 15-lecia istnienia pułku i odsłonięcia pomnika poległych.

Uroczystości te zaszczyli swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

By umożliwić udział w uroczystości rodzicom poległych w bojach 7 pułku piechoty Legionów — dowództwo pułku uprasza rodziny poległych o padanie swych adresów do dowództwa 7 p. p. Leg. w Chełmie lubelskim w terminie do dnia 18 września b.r., celem wysłania zaproszeń na uroczystości.

tur męski, koszulę i 3 zegarki (4 IX-33).

Feliks „wi Kleniewskiemu (Górka Katedralna) skradziono z inspektów ogrodowych 15 melonów (15 IX 33).

Janowi Sidorczykowi (wieś Ruda) skradziono rower (7-IX-33).

Janowi Krzyszczukowi skradziono z pastwiska wałacha. Kradzieży dokonał cygan, który zbiegł z koniem na teren powiatu lubelskiego (10-IX-33).

Podpalenie szlabanu.

W majątku Świerże podpalono szlaban, przecinający drogę na torowiska, aby dokuczyć w ten sposób gajowemu, który zabraniał tam paść bydło (8 IX 33).

Weksle na sumę 300 (trzysta) złotych, podpisane przez Aleksandra i Aleksandrę Gryciów, znajdujące się w rękach Michała Wojciechowskiego uniważył z powodu splecenia takowych. Gryć Aleksander kol. Rudki Dom Kolejowy.



Apteka Grzegorza Dzilemskiego W CHEŁMIE

poleca artykuły kosmetyczne — w życiu codziennym pań i panów niezastąpione i z powodzeniem konkurujące z wyrobami zagranicznymi.

KREM „JAGODA”, jasny i ciemny. MYDŁO „JAGODA”, nadające się do każdej cery (t. j. suchej i tłustej) i doprowadzające ją do stanu normalnego.

Roslinny puder do twarzy w 4 kolorach. Pachnidło „Kwiaty polskie” (polskie perfumy). Cena flakonika 50 gr.

Sezonowy uniwersalny kosmetyk: „DELEKTAR” — do pielęgnowania cery. „DELEKTAR” b. szybko likwiduje oparzenia słoneczne, usuwa ból i swędzenie, spowodowane nadmiernym opaleniem. Cena 1 zł.

Olejek do opalań, powodujący równomierne opalenie i zdrowy wygląd cery. Cena 90 gr. i 50 gr. Nadzwyczaj skuteczny puder od potu. Cena 1 zł.

Dr. med. HENRYK ZAJFEN
choroby wewnętrzne
specjalnie choroby dzieci
Chełm, ul. Lubelska, 56.

Instrumenty muzyczne, artykuły
radiowe, elektrotechniczne,
fotograficzne
i żarówki elektryczne.
N. GOJZEN
Chełm, ul. Lubelska, 60
(dawniej sklep Kowalczyka).
Ceny konkurencyjne.

Kto Trubakowskie piwo pije
ten, oszczędzając, sto lat żyje!
Dlatego pijmy PIWO tylko
chełmskiego browaru
„Nowa Bawarja”.

Poszukuje samotnego spółnika lub
spółniczki do dobrze prosperującego
interesu wódczanego — z kapitałem od 500 zł.
Zgłoszenia do „Kroniki Nadbużańskiej”
„Julja”.

Dr. B. KOKIEL
Chełm, Reformacka 16/5
w domu p. Sokulera
Choroby
wewnętrzne i dziecięce.

„Helios” radykalny środek
przeciw wagrom, przeczyszczającym, moczującym, ssącym i mokrym, oraz egzemie
„Werrucina” niezawodny środek przeciwko odciśkom i brodawkom.
Pot nóg, pach i rąk natychmiast usuwa „ANTIPOD”.
Wymienione środki do nabycia:
SKŁAD APTECZNY
S. BIRNBAUM magister farmacji
CHEŁM, UL. LUBELSKA, 36.

Tomasz Mazurek, zam. w Chełmie
przy ul. Hrubieszowskiej, 22, zgubił książeczkę wojskową, wdaną przez P.K.U.
Słom, oraz inne dokumenty. Znalazcę
prosi o zwrot pod wskazanym adres

Za Komitet Redakcyjny:

Michał Kińcozyk
Antoni PikulskiWydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji
i redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kwiatkowski

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm Lubelska, № 56.